Rok I. Lwów, sobota 7. listopada 1908. Nr. 544.

1 cent GONIEC POLSKI 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranica 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Austrya jest państwem, w którym religia katolicka jest panującą. Uczono nas tak w szkołach i musi ono tak być, skoro w Izbie panów z mocy konstytucyi zasiadają książęta Kościoła i skoro ciż sami dygnitarze kościelni mają głos wirylny w Sejmach krajowych. Ten przodujący charakter religii, tak rzymsko, jak i grecko katolickiej w Austryi, zaznacza się zresztą tem, że podobnych uprzywilejowanych, jak książąt Kościoła stanowisk nie mają w ciałach reprezentacyjnych w Austryi ani superintendenci wyznań ewangelickich, ani żydowscy rabini. Są to bowiem nie tyle wyznania uprawnione w państwie austryackiem, ile przez konstytucyę tolerowane w w katolickiej społeczności.

Książęta Kościoła ani w parlamencie, ani w Sejmach nie zasiadają dla parady, ale są tam na to, aby czuwać i zabierać głos w kwestyach, nawet nie wyznaniowych, ale publicznego moralnego wychowania. Są oni pod tym względem tak lojalni i tak przedmiotowi, że prawie nie mieliśmy przykładu, ażeby poza tę granicę kiedykolwiek wychodzili; a już co się tyczy tolerancyi względem innych wyznań, a szczególnie żydów, to musiałby być bardzo bezczelnym ten żyd, któryby tej tolerancyi nie uznał.

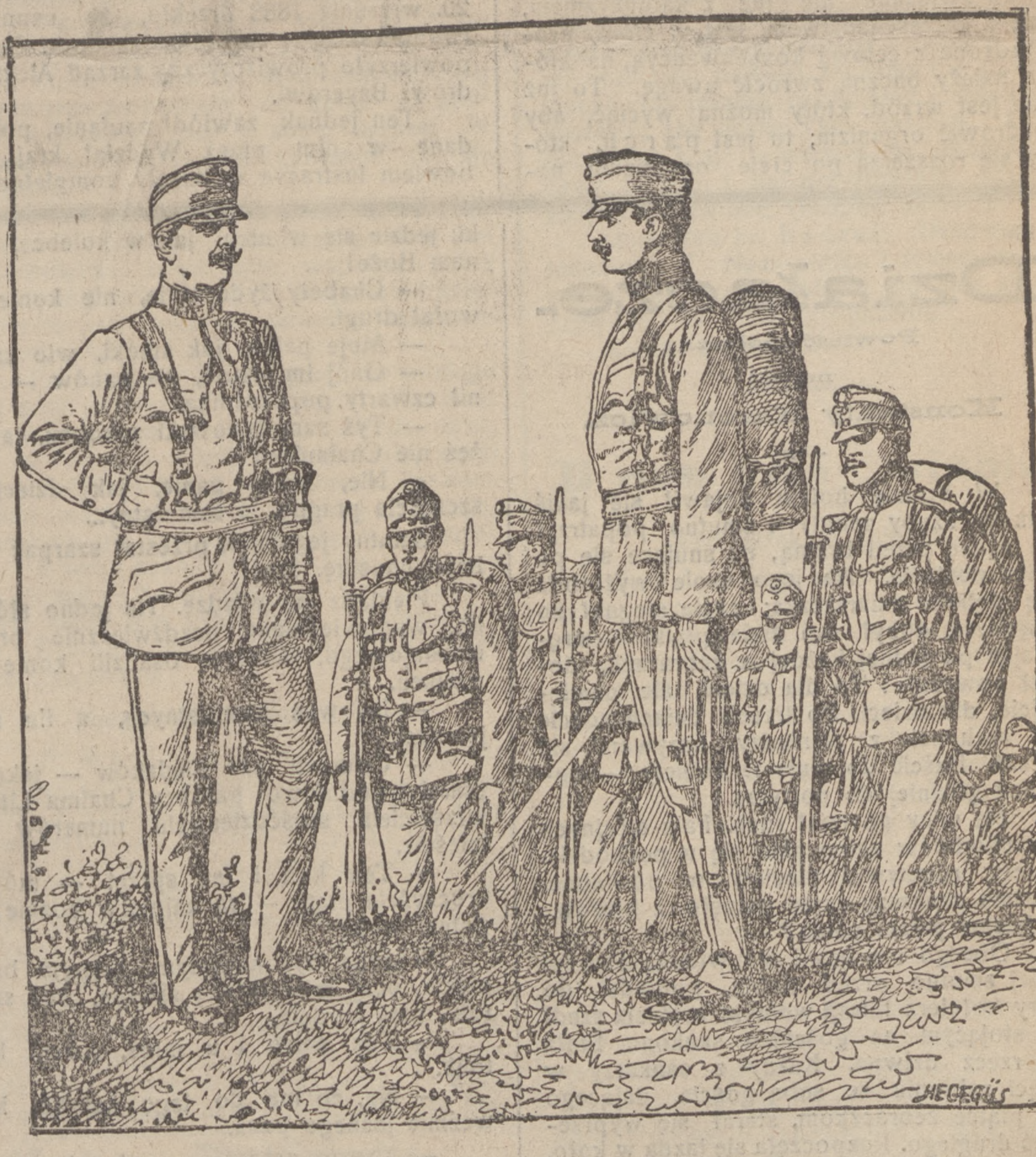
A przecież taki bezczelny żyd istnieje! Właściwie nie jest to żyd, ale konglomerat jakiś, na który złożyli się: epigon dawnych *szrejbingelesów* poalei syonista, zarwanicki batiar i obałamucony, a wiecznie do strejków gotowy robotnik, socyalista. Konglomerat ten, wrzekomo bezwyznaniowy, a w gruncie rzeczy zaciekły talmudysta, wpadający we wściekły szał na widok wszystkiego co chrześcijańskie, na hańbę polskości drukowany po polsku i polskiemi czcionkami nazywa się: *Głos*...

Kiedy na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych poruszoną została sprawa regulacyi płac katechetów, zabrał głos z mocy swego urzędu ks. arcybiskup Theodorowicz. Czytelnicy nasi na innem miejscu w naszem piśmie mieli sposobność przeczytać tę mowę, obok mowy hr. Tarnowskiego najpiękniejszą, jaką się Sejm tegoroczny mógł poszczycić. Przy tej sposobności wspomniał ks. arcybiskup o przedostaniu się do młodzieży w Galicyi bluźnierczej parafrazy katechizmu, pióra nędznego pismaka Andrzeja Niemojewskiego, który talentu danego mu od Boga użył na najcięższe bluźnierstwa, na jakie się tylko zdobyć może z duszą i ciałem żydowskim masonom zaprzedane indywiduum. Oddał arcypasterz także pochwałę naszej młodzieży akademickiej, za jej godne Polaków i katolików stanowisko w smutnej sprawie duchowego druha Niemojewskiego, prof. Wahrmunda.

Tych kilka enuncyacyi ks. arcybiskupa wystarczyło, ażeby na dostojnika kościelnego napadł z całą furyą ordynarny pismak z *Głosu* i wyszydził natchnione słowa katolickiego biskupa. Nie będziemy tu przytaczać elukubracyi, wylęgłych w bezmózgiej pałce socyalistycznego talmudzisty. Nie będziemy także reagować na podszywanie się żydowsko-socyalistycznej kanalii pod polski jego patryotyzm, streszczający się w zakordonowym bandytyzmie.

Wprawdzie z całą bezczelnością rzuca socyalistyczny pismak arcypasterzowi takie słowa, jak: „Niewątpliwie przoduje zabór rosyjski Polsce całej i materyalną kulturą i rozwojem ludzkiej myśli“ — ale

Nowe umundurowanie wojska.



o kilka wierszy poniżej zdradza się zaraz, że pod rozwojem ludzkiej myśli rozumie antireligijne paszkwile Niemojewskiego, albo takie pisane bagna, jak powieść „Dzieje grzechu“.

A teraz wrócimy do tego, od czegośmy zaczęliśmy.

Austrya jest państwem katolickiem. Panujący w Wielki Czwartek umywa nogi 12 starcom ku uczczeniu chrześcijańskiej Chrystusowej pokory. W takie uroczyste dla chrześcijaństwa chwile, jak Zmartwychwstanie Pańskie i Boże Ciało, cesarscy namiestnicy idą w uroczystym pochodzie za celebrantem, niosącym przenajświętszy Sakrament.

W szkołach nabożeństwa są obowiązkowe. Wszystkie ważniejsze akty zwykły brać swój początek w świątyni Pańskiej; nawet w armii utrzymany jest charakter chrześcijański, a głównie katolicki. Sędzia państwowy ma przed oczyma swojemi zawsze krucyfix, jakby na znak, by sądził według sprawiedliwości chrześcijańskiej. Powiemy nawet, że niemal wszystkie organa prasy, szczególnie u nas w kraju, bez względu na swe odcienia, co najmniej spraw religijnych nie dotykają. A jeżeli nawet względem żydów niektóre występują, to w sprawach czysto ekonomicznych i społecznych, nie ruszając, a już zupełnie nie wyszydzając religii mojżeszowej.

Tem więc przykrzej przychodzi skonstatować dziwny fakt, że w tej katolickiej i tolerancyjnej Austryi może bezkarnie istnieć pismo, które pod hasłem swobody prasy, uprawia najwstrętniejszą tejże swawolę, na jaką tylko mogą się zdobyć indywidua, pozbawione jakichkolwiek podstaw etyki i moralności.

Co więcej, plwanie na wszystko, co tylko związane nie już z katolicyzmem, ale z chrześcijaństwem, jest w *Głosie* prowadzone z celową konsekwencyą, na którą należy baczną zwrócić uwagę. To już nie jest wrzód, który można wyciąć, aby uzdrowić organizm; to jest p a r c h, który się rozszerza po ciele organizmu naszego i dlatego leczyć go trzeba od wnętrza. A takiem lekarstwem jest jak najrychlejsze stworzenie u nas stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Koniec sesyi sejmowej.

(Trzydzieste szóste posiedzenie).

Sprawa rzekomych nieporządków w Ossolineum.

Początek o godz. 10 rano. Po odczytaniu petycyi i interpelacyi, komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelacyę ks. Stojałowskiego, wniesioną wczoraj, w sprawie kuratoryi ekonomicznej zakładu narodowego im Ossolińskich. Nadmienił, że reskryptem z 23/X. 1886 Wydział kraj. zasuspendował Antoniego Broniewskiego, jako kuratora ekonomicznego tej fundacyi w sprawowaniu zarządu i powierzył prowizorycznie zarząd Witoldowi hr. Łubieńskiemu, a to z powodu nieudolnej, lekkomyślnej i rabunkowej gospodarki ze strony Broniewskiego. Na rekurs od uchwał Sądu kraj. i Sądu wyższego we Lwowie, które wprowadziły hr. Łubieńskiego w zarząd, najwyższy trybunał zniósł te uchwały i orzekł, że zarząd przymusowy winno ustanowić Namiestnictwo. To zapatrywanie podzielał także Trybunał administracyjny w orzeczeniu wydanem na skutek zażalenia Broniewskiego przeciw reskryptowi Wydziału kraj. Wobec tego w r. 1888 po rezygnacyi hr. Łubieńskiego Wydział kraj. przedłożył Namiestnictwu wniosek o oddanie zarządu Aleksandrowi Bayerowi. Zgodnie z tem Namiestnictwo 20. września 1888 orzekło, że usunięcie Broniewskiego uważało za potrzebne i powierzyło prowizoryczny zarząd Aleksandrowi Bayerowi.

Ten jednak zawiódł zaufanie, pokładane w nim przez Wydział kraj., albowiem lustracye wykazały kompletne zaniedbanie. Wobec tego Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj., usunęło go od zarządu dóbr i ustanowiło również w porozumieniu z Wydz. kraj. dnia 28. października 1891 na czas zasuspendowania Broniewskiego sekwestratorem kuratora literackiego Andrzeja ks. Lubomirskiego z tem, że dochody z fundacyi mają być w pierwszym rzędzie obracane na jej cele, a pozostałość ma być wypłacana kuratorowi ekonomicznemu Broniewskiemu. Ks. Lubomirski sprawował zarząd prowizoryczny do 6. maja 1907, w którym to dniu przyjęło Namiestnictwo wniesioną przez niego rezygnacyę. Równocześnie Namiestnictwo poruczyło tymczasowy zarząd Janowi hr. Tarnowskiemu w charakterze sekwestratora, który go dzisiaj do sprawuje.

W r. 1893 wniósł ojciec Aleksandra Bayera prośbę do Namiestnictwa o oddanie mu tymczasowego zarządu, czemu Namiestnictwo odmówiło. W r. 1896 brat Aleksandra, Michał Bayer wniósł podanie, aby jemu, jako członkowi rodu, powołanego przez fundatora zaraz po Broniewskim do kuratoryi, oddano w zarząd dobra fundacyjne. Namiestnictwo i temu odmówiło. Rekursu od tego orzeczenia Ministerstwo nie uwzględniło, zaznaczając, że ustanowienie kuratora literackiego sekwestratorem nie sprzeciwia się ani przepisom, ani interesom fundacyi.

Michał Bayer wniósł zażalenie do Trybunału administracyjnego, ale Trybunał je odrzucił, zauważając przytem, że urząd kuratora ekonomicznego nie wakuje, że więc nie zachodzi wypadek objęcia kuratoryi przez najbliższego oczekiwacza, zaś o wyborze sekwestratora władza ma zupełną swobodę.

Mimo tego, Michał Bayer czynił przez szereg lat usilne zabiegi, by go zamianowano prowizorycznym administratorem, lub by go sąd ustanowił stałym zastępcą kuratora ekonomicznego. Namiestnictwo, nie chcąc przyjąć na siebie całej odpowiedzialności, porozumiało się z Sądem kraj. we Lwowie i wystosowało do niego odezwę z dnia 19. marca 1907, w inter-

---

16)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

W bramie hotelu pojawił się jakiś pan w szuby zakuty i smutno popatrzył na nędzę przed bramą, na snujące się po ulicy postacie. Na jego czole wyżłobiła się głęboka zmarszczka; nagle sięgnął po pugilares, dobył zeń dwie piątki i wręczając po jednej każdej z żebraczek, dodał poważnie: To dla dzieci, ale pamiętajcie, dla dzieci. Po trzech dniach zdacie mi rachunek z pieniędzy, nazywam się Orski. Puścić do mnie te kobiety — dorzucił głośniej do portyera.

Na ulicy powstał ruch. Fala strojnych przechodniów zatrzymała się w pochodzie. Cztery rogatywki uleciały w powietrze, sześciu sankarzy zaraz palnęło z biczów: Jedziemy jaśnie panie?

Obcego nie bawił ten widok. Patrzył dalej smutno przed siebie, podniósł do góry kołnierz futrali wolnym krokiem szedł ku stojącym na gościńcu sankom. Stała się rzecz dziwna. Każdy z sankarzy w chęci zabrania ze sobą gościa, dającego po piątce żebraczkom, starał się wyprzedzić drugiego. Rozpoczęła się jazda w koło, jak w hippodromie. Nieznajomy pan stał na trotoarze, szarpiąc w zębach chustkę, jak to zwykle czynią w oczekiwaniu ludzie nerwowi. Woźnice tymczasem zachwalali swoje bachmaty.

— Co za koniki, jasny panie, a sanki, jedzie się w nich, jak w kolebce, daj nam Boże!

— Chabety żydowskie, nie konie — wołał drugi.

— Moje palne, jak smoki, wio kary!

— Gnój im wozić, nie panów — ganił czwarty poprzednika.

— Tyś sam żydowski parobek, abożeś nie Chaimów?

— Nie, jasny panie, jak dzieciom szczęścia pragnę, ja samoistny...

Smutny jegomość przestał szarpać zębami chustkę. Stać!

Pieniądz ma władzę. Na jedno słówko, wypowiedziane bezdźwięcznie przez nieznajomego, sankarze osadzili konie na miejscu.

— Ilu was samoistnych, a ilu najemnych?

— Czterech nas biedaków — jęknęli płatni tygodniowo parobcy Chaima Littla, właściciela sześćdziesięciu numerów w mieście.

— Ten koń i ten sprzęt — mówił uroczyście piąty — są najpierw boskie, a potem moje.

Woźnica był kudłatym, krępym brunetem, oczy miał trochę skośne, nos szeroki, usta wydęte,

— Tak samo i u mnie, jakem katolik.

— Nu, co ma do tego katolik, kto weźmie jasnego pana.

— Abo to prawda — zaśmiał się rumiany mazur z wąsem sumiastym, dumnie oparty na koźle jednokonki.

— Patrz, żydzie, przecież na świętych obrazach nie znajdziesz więcej katolickiej twarzy, jak dostojne oblicze jasnego pana.

Wyszczerzył białe zęby, jakby się cieszył z dowcipu.

Dojstojne oblicze jasnego pana wcale nie wypogodziło się na to porównanie ze świętym.

Cofnąwszy się do sieni, szepnął coś portyerowi, który krzyknął niebawem rozkazująco: Nr. 171 — zajeżdżaj!

W Fonsia, posługaczy, sankarzy, jakby piorun trzasł z pogodnego nieba. Woźnica nr. 171 był żydem, jasny pan zwał się Orskim i wziął żyda. Niejeden z przechodniów zakipiał gniewem, oglądając się za odjeżdżającym; mazur klął go w duchu od psiego ogona, jeden tylko portyer spokojnie odmierzał krokiem sień hotelową, potakując w myśli swym wieloletniem spostrzeżeniom.

— Wielcy panowie mają wielkie fantazye.

Rozpoczęła się filozofia ulicy...

— Ma się na świecie dobrze dziać — mówił Fonsio niby do siebie, choć patrzył na stojącego obok obywatela w astrachanach — kiedy wszystko ciągnie się do tych łapserdaków.

Obywatel w astrachanach splunął i zmierzywszy go wzgardliwem spojrzeniem posunął dalej.

— Ano stara rzecz — pochwycił posługacz o minie borsuczej, zwany między swymi „antysemitnikiem“ — u nas pany, a żyd jedna ręka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pelacyi mylnie nazwaną orzeczeniem. Sąd ustanowił tymczasowym zastępcą kuratora Michała Bayera, uchwała ta jednak nie uzyskała mocy prawnej, albowiem Sąd wyższy ją zniósł, a Trybunał najwyższy odrzucił rekurs Mich. Bayera.

Wobec tego Namiestnictwo nie ma powodu studyowania tej kwestyi, albowiem rzecz rozstrzygnięta została orzeczeniami najwyższych trybunałów.

Jak długo Broniewski żyje, nie przysługuje ewentualnemu następcy kuratora żadne prawo do dochodów.

Twierdzenie, jakoby swego czasu nikt nie chciał podjąć się zarządu dóbr fundacyi i tylko ks. Lubomirski o to się ubiegał, nie jest zgodne z prawdą; przeciwnie ówczesny namiestnik musiał dopiero nakłonić ks. Lubomirskiego do objęcia zarządu, który sprawował on przez długie lata zupełnie bezinteresownie, a nadzwyczaj gorliwie i skutecznie.

Co do zapytania wreszcie względem dalszych zamiarów namiestnictwa odnośnie do prowizorycznego zarządu dóbr, oznajmia komisarz rządowy, że wobec powyższych orzeczeń najwyższych trybunałów, niema obecnie żadnych powodów do zarządzeń, mających na celu zmiany obecnego stanu rzeczy.

Ks. Stojałowsk: Pan komisarz rządowy w odpowiedzi na moją interpelacyę oświadczył, że Namiestnictwo nie miało powodu do badania tej interpelacyi...

Marszałek: Według regulaminu Szan. poseł ma prawo postawić wniosek o otwarcie dyskusyi, lecz wstrzymać się ma od uzasadnienia. Proszę ewentualnie postawić taki wniosek.

Ks. Stojałowski: Zgłaszam wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego. Wprawdzie p. Lubomirski obiecał postawić wniosek, zapewniał, że prawica się na to zgodzi, ale nie dotrzymał słowa.

W głosowaniu uchwaliła Izba nie rozpoczynać dyskusyi. Za otwarciem dyskusyi głosowali: Rusini, ludowcy, oraz z prawicy obaj Lubomirscy.

Deputacya Sejmu do cesarza.

Następnie przedłożył Marszałek Badeni stosownie do polecenia Sejmu z dnia 29 października listę członków deputacyi, która uda się do Wiednia celem złożenia hołdu cesarzowi. W skład deputacyi wejdą: wicemarszałek Sejmu metropolita Szeptycki, arcyb. Bilczewski i Theodorowicz, pp. Battaglia, Bojko, Brykczyński, Cielecki, Ciuchciński, Dzieduszycki, Głąbiński, Gołuchowski Gorayski, Kołpaczkiewicz, Korol, Kozłowski, Kraiński Wład., Leo, Lewicki, Löwenstein, Lubomirski Andrzej, Oleśnicki, Pastor, Piniński, Potocki, Sapieha, Stadnicki, Stapiński, Tarnowski St., Tarnowski Zdz., Witos i Wodzicki.

Propozycyę tę Sejm uchwalił, poczem dopiero wyraził p. Witos życzenie, ażeby w jego miejsce wszedł do deputacyi p. Ptak.

Ponieważ Izba upoważniła marszałka ażeby mógł zaprosić do deputacyi innego członka, na wypadek, gdyby ktoś z powyżej wymienionych był przeszkodzony, oświadczył marszałek, że jeśli p. Witos zawiadomi go, iż jest przeszkodzony, zaprosi do deputacyi p. Ptaka.

W dalszej dyskusyi o szkołach średnich wygłosili długie przemowy pp. Piniński, Cieński, Stadnicki, wiceprez. Dembowski, Oleśnicki, Kozłowski, Halban, poczem uchwalono sprawozdania Wydziału krajowego. Przyjęto następującą rezolucyę p. Stadnickiego:

Wzywa się Radę szk. kraj., aby z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem szkół zawodowych (handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.) i zdała o tem sprawę Sejmowi.

Rezolucyę Oleśnickiego w sprawie ruskich gimnazyów odesłano do komisyi szkolnej.

Deklaracya ludowców.

P. Stapiński oświadczył na podstawie specyalnego zlecenia swego stronnictwa, że stoi ono na tem stanowisku, iż rzeczywiście liczba szkół średnich ruskich w kraju nie odpowiada sprawiedliwości i spodziewa się, że rzeczywiście zakładane będą nowe szkoły średnie dla narodu ruskiego. Ludowcy z całą gorliwością i szczerze starają się o to, by wśród ludu polskiego torować drogę do zgody prawdziwej z bratnim narodem ruskim, ale apeluje też do posłów ruskich, aby i oni w tym duchu wpływali na społeczeństwo ruskie.

Odroczenie sesyi.

Marszałek hr. Badeni: Głos ma JE. p. Namiestnik.

Namiestnik p. Bobrzyński: Na mocy najwyższego polecenia odraczam sesyę Sejmu Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Marszałek zarządził odczytanie protokołu z obecnego posiedzenia, który przyjęto.

Marszałek hr. Badeni: Ponieważ sesya jest odroczona, nie uważam prac naszych odnośnie do tej sesyi za zamknięte. Wspomnę tylko, że kiedy zagajałem Sejm, dałem przedewszystkiem wyraz życzeniu, aby te stronnictwa Izby, które już w Wiedniu razem pracowały, tutaj przy wspólnej pracy jeszcze bardziej do siebie się zbliżyły i zespoliły się z sobą. Sądzę, że mogą powiedzieć, iż życzenie to się spełniło.

Po rusku Marszałek zaznacza, że także pragnienie jego, aby stosunek posłów obu narodowości umożliwiał wspólną pracę nad osiągnięciem lepszej przyszłości kraju również nie doznało zawodu i stosunki tak się ułożyły.

Po polsku: Żałuję tylko, że w ciągu tej sesyi sejmowej nie znalazła Izba dość czasu, aby dać wskazówki Wydz. kraj., w jaki sposób mógłby na przyszłej sesyi przedłożyć wnioski w sprawie gminnej. Mam nadzieję, że to co w tej pierwszej sesyi się nie stało, stanie się w przyszłej.

A teraz zakończmy obrady, jakieśmy je zaczęli: Najmiłościwszy Cesarz i król nasz niech żyje, niech żyje, mnohaja lita.

Posłowie stojąc ten okrzyk trzykrotnie powtórzyli.

Podziękowanie Marszałkowi.

P. Męciński: Ekscelencyo panie Marszałku! Z upoważnienia licznych kolegów a członków tej Wysokiej Izby mam zaszczyt w ich imieniu złożyć Ci serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę, jakąś wspólnie z nami przez czas bieżącej sesyi podejmował. Znaleźliśmy w Tobie zawsze życzliwą pomoc, zawsze życzliwego orędownika wszystkich spraw, których pomyślne załatwienie leżało nam na sercu. Podziwialiśmy Twą wytrwałość i cierpliwość. Podziwiać ją można, naśladować niełatwo. Wdzięczni Ci jesteśmy, że z całem serdecznem uczuciem miłości dla kraju i spełnienia obowiązku, byłeś nam zawsze radą i wskazówką. Współdziałałeś w pracach wszystkich komisyi. A jeżeli spokojny ton obrad tego Wys. Sejmu wśród dzisiejszych burzliwych czasów i wśród zajść w innych prowincyach służyć może za przykład dla innych sejmów i posłów zawdzięczamy to w przeważnej części Twemu taktowi, Twojemu mądremu prowadzeniu obrad (brawa).

Nie dosyć siedzieć na trybunie Marszałka i rozdawać głosy tym, którzy go żądają, ale trzeba opanować ducha Izby, kierować jej obradami, a temu Panie Marszałku, obowiązkowi sprostałeś w zupełności.

Dziś, kiedy część naszych kolegów wnet uda się na inne pola życia publicznego, kiedy każdy z nas wróci do swego obowiązku, zawodu i rodziny, Ty pozostaniesz tutaj na czele Wydziału kraj., aby z Wydziałem kraj. rozpatrzyć i zastanowić się nad życzeniami, wyrażanemi w tej Wys. Izbie. Niech Bóg kieruje Twemi czynnościami, a pewny jestem, że dobrej woli, pracy i energii nigdy Ci nie zbraknie. Rozkazuj i rządź, rządź i rozkazuj, nieś zawsze wysoko sztandar narodowej godności! (Huczne oklaski).

Podziękowanie Namiestnikowi.

Pozwól Ekscelencyo, panie Namiestniku, że i do Ciebie się zwrócę. Byłeś nam zawsze pomocnym, zawsze miałeś w pierwszym rzędzie na uwadze interes i potrzeby kraju. Siedzieliśmy długo pospołu tu na tych ławach, poznałeś życzenia, zamiary i pragnienia tego Sejmu, a obdarzony zaufaniem i wolą Najjaśniejszego Pana, powołany na zaszczytne miejsce Jego Namiestnika dałeś w krótkim czasie Twego urzędowania dowód, że umiesz współczuć z interesem tego kraju i że pragniesz jego dobra. To też wyrażamy nadzieję, że wobec sfer najwyższych będziesz rzecznikiem naszych wymagań. Temi uczuciami przejęci żegnamy Cię Ekscelencyo, raz jeszcze dziękujemy i składamy życzenie, aby liczne Twe zamiary, które dla dobra kraju powziąłeś, w jak najkrótszym czasie i najkorzystniejszy sposób zostały załatwione. (Huczne oklaski).

Marszałek hr. Badeni: Dziękując w imieniu J. E. Namiestnika i mojem za łaskawe uprzejme zwrócone do nas słowa zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Koniec o godz. 2·15.

U nas i na świecie.

Rekonstrukcya gabinetu.

Czas dowiaduje się z dobrego źródła, że rekonstrukcya gabinetu, jakkolwiek jest w toku, jednakże nie jest bezpośrednio aktualną i zapewne w ciągu bieżącego tygodnia nie będzie jeszcze dokonaną. Samo źródło przesilenia wskazuje na to, że nie dotyczy ono ministrów polskich, to też prezes Koła polskiego dr. Głąbiński i inni przywódcy polscy niedwuznacznie oświadczyli wobec prezydenta gabinetu bar. Becka, że Koło ma pełne zaufanie do obu ministrów i żadnej zmiany nie pragnie. A już zgoła nie zgodzi się Koło na jakąkolwiek transakcyę, która odbiłaby się na polskim stanie posiadania w gabinecie.

Co do innych ministrów, wszystko jest dopiero w toku. Niespodziewanie w przesilenie wciągnięty został p. Derschatta, dlatego tylko, że pewnej grupie zale-

ży na wprowadzeniu do gabinetu p. Sylvestra. Dr. Ebenhoch — jak dzisiaj stanowczo twierdzą — także ustąpi i obejmie zapewne miejsce prezydenta Izby posłów. Z największą bowiem stanowczością utrzymuje się wiadomość, że prezydent Izby dr. Weiskirchner obejmie jedną z tek ministeryalnych. Ale wszystkie te wiadomości i pogłoski odnoszą się do chwilowego stanu rokowań, pozytywna zaś decyzya dotąd w żadnym kierunku nie zapadła.

Groźby wojenne.

Z Londynu donoszą: Po krótkim optymizmie w kwestyi bałkańskiej wszystkie dzienniki zapatrują się nagle bardzo poważne na sytuacyę i mówią o austryacko-serbskim konflikcie, jako o kwestyi w najbliższym czasie nieuniknionej.

Daily Telegraph nie usiłuje już nawet odradzać Serbom wojny, upomina ich tylko, aby rozważyli kwestyę, czy jest już czas po temu. — Słowa te mają specyalne znaczenie, jeżeli się zważy, że *Dailly Telegraph* jest organem ministerstwa spraw zagranicznych. Pismo radzi Serbom, aby na razie zbroili się i przed zaczęciem kroków nieprzyjacielskich zabezpieczyli się przez przymierze zaczepno odporne z Turcyą i innemi państwami bałkańskiemi.

Daily Telegraph atakuje także arcyks. Franciszka Ferdynanda, któremu zarzuca, że pracuje nad „klerykalizacyą“ Bałkanów. Dziennik wyraża nadzieję, że wojna Serbii z Austryą znajdzie w Rosyi olbrzymią sympatyę.

Także *Times* pisze, że widoki porozumienia są złe. Kompensaty dla Serbii kosztem Turcyi są wykluczone i Anglia nie ścierpiałaby ich. Z drugiej strony bar. Aehrenthal oświadczył, że bośniackie terytoryum jest dla Serbii nietykalnem. Sytuacya więc jest tego rodzaju, że Serbowie prędzej czy później będą musieli chwycić za broń.

Niech żyje niezawisła Chorwacya!

Takie okrzyki rozlegały się onegdaj wieczór na ulicach Zagrzebia. Jak telegrafują stamtąd, odbyło się wieczorem zgromadzenie socyalnych demokratów, na którem wszyscy mowcy atakowali ostro chorwacki rząd krajowy i rząd węgierski, domagając się bezzwłocznego zwołania Sejmu chorwackiego i zaprowadzenia powszechnego równego prawa głosowania. Po zgromadzeniu część Starczewiczanów przeciągała ulicami wznosząc okrzyki: Niech żyje niezawisła Chorwacya! Bośnia jest chorwacką i do Chorwacyi należy! Precz z Serbami i Madyarami! Inne grupy postępowe wołały: Precz z Rauchem! Precz z Wekerlem! Do poważniejszych starć nie przyszło.

Polacy w Dumie.

Z Petersburga donoszą, że Koło polskie w Dumie uchwaliło na posiedzeniu wczorajszem ze względu na ponowne otwarcie szkół polskich w Warszawie nię wnosić interpelacyi w sprawie chwilowego zamknięcia szkół polskich w Warszawie. Postanowiono natomiast wnieść w przyszłości interpelacyę w sprawie ogólnego położenia szkolnictwa polskiego w Królestwie polskiem, którego ciężkie warunki jeszcze więcej utrudniło jak wiadomo zamknięcie kursu analfabetów. P. Harusewicz ma zebrać materyały do tej interpelacyi.

Wizyty panujących.

Cesarz Wilhelm, który, jak wiadomo z depesz — przyjechał w gościnę do następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, udał się z Eckartsau wraz z arcyksięciem wczoraj o godz. 9-ej rano na całodzienne polowanie. Wizyta cesarza niemieckiego była już dawno zapowiedziana i nie ma — jak zapewniają — charakteru politycznego.

Król grecki Jerzy, bawiacy we Wiedniu, składał wczoraj wizyty członkom domu cesarskiego, a w południe wziął udział w śniadaniu familijnem u cesarza Franciszka Józefa.

Turcya

szuka w Paryżu profesorów. Przybyli tam mianowicie: Achmet Raza bej i dr. Nazim bej i na audyencyi u ministra oświaty, przedstawili prośbę, aby wskazał mu odpowiednie osoby, któreby mogły się zająć reorganizacyą całego szkolnictwa w Turcyi. Minister odpowiedział, iż prośbę tę przedłoży Radzie ministrów.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Leonarda — gr. kat. Arefty.
Jutro rzym. kat. Herkulana — gr. kat. Markyana.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W piątek po raz czwarty „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Gustawa Davis'a i Leopolda Lipschütza.

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera z p. Żelazowskim w roli „Franciszka Moora“ wieczorem o godzinie 7-ej po raz dziewiąty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Moralność pani Dulskiej“, tragi-komedya kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską — wieczorem o godz. 7·30 po raz 29-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa“.

W poniedziałek po raz szósty „Dyabeł“, komedya w 3 aktach z węgierskiego przez Fr. Molnara.

Obchód ku czci Słowackiego VII. posiedzenie sekcyi obchodowej komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, odbędzie się 7. listopada w sobotę w biurze wiceprezydenta miasta o g. 6 wieczorem.

Jubileuszowy krzyż. W dniu 2 grudnia br. nadany zostanie z okazyi jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowy krzyż wszystkim urzędnikom rządowym, tudzież członkom armii. Rozdanych będzie ogółem około 1,200.000 krzyżów. Twórca modelu krzyża jubileuszowego prof. Marschall, otrzyma honoraryum 10.000 kor. Początkowo żądał prof. Marschal honoraryum w kwocie 20.000 kor., tudzież 8 hal. od każdej sztuki wybitego krzyża jubileuszowego, co razem wzięte uczyniłoby, wprost niebywałe, jak na tak drobną rzecz, honoraryum około 116.000 kor. Po długich jednak pertraktacyach, jakie ministerstwo toczyło z artystą zgodził się prof. Marschall zadowolić się kwotą 10.000 kor.

Hołd dla monarchy. Dnia 2 grudnia austryacka izba posłów odbędzie uroczyste posiedzenie jubileuszowe. Posłowie, ministrowie i urzędnicy pojawią się w strojach galowych. Po przemówieniu prezydenta izby, zabiorą głos przywódcy wszystkich stronnictw. Przedtem prezydyum izby będzie u cesarza i złoży mu hołd imieniem izby. Równocześnie także odbędzie się uroczyste posiedzenie izby panów.

Również w piątek dnia 27 listopada szlachta wszystkich krajów koronnych Austryi złoży gremialnie hołd cesarzowi. Liczbę ograniczono do tej ilości, jaka w sali hołdowniczej pomieścić się może, a więc do cyfry mniej więcej 700. Ze szlachty polskiej weźmie w tym gremialnym hołdzie około 100 osób naturalnie w narodowych strojach.

— Sześćdziesięciolecie „Czasu“. Prasa polska niezwykle obchodzi święto: jubileusz jednego z najpoważniejszych i najzasłużeńszych swych organów.

Dnia 3. listopada 1848 ukazał się w Krakowie pierwszy numer *Czasu*, dziennika poświęconego polityce krajowej i zagranicznej, oraz wiadomościom rolniczym i przemysłowym, jak wówczas opiewał nagłówek. Jako redaktor odpowiedzialny podpisał go Lucyan Siemieński.

Nie przeczuwali może założyciele, jak ważną odegra rolę duchowe ich dziecię w rozwoju polskiej myśli politycznej i ile zdobędzie sobie zasług na tem polu. *Czas* stał się był od razu ogniskiem, dokoła którego widziano zgromadzone najbystrzejsze umysły i najdzielniejsze pióra. Dzierżąc zawsze sztandar myśli, z której się zrodził, a wzrok mając utkwiony w cel, do którego niezmiennie dążył, przetrwał wszystkie szalejące wokół wstrząśnienia i z burz wyniósł program swój w nienaruszonym stanie.

Jako przedstawiciel kierunku konserwatywnego, miał *Czas* oczywiście do stoczenia niejedną ciężką kampanię z przeciwnikami zachowawczego obozu; w walce wszakże z nimi nigdy nie zeszedł z dróg poważnej dyskusyi, nigdy nie walczył o nic więcej, jak tylko o zasadę.

W jednym wszakże kierunku był *Czas* zawsze postępowcem czystej wody: nie dał się nikomu prześcignąć w ciągłem ulepszaniu pisma stosownie do wymagań chwili, był zawsze i jest do dzisiaj pierwszorzędnem źródłem informacyj i jednem z najlepiej redagowanych pism polskich.

Życzymy więc z całego serca *Czasowi* — a życzenia te znajdą niezawodnie w bardzo szerokich kołach oddźwięk — aby powaga, jaką posiadł i uznanie, jakie sobie zaskarbił, nie opuszczały go także w dalszym okresie równie chlubnej z pewnością jak dotychczasowa, działalności!

Zwłoka w ruchu tramwajowym. Lekkie rozczarowanie, jakiego doznała publiczność nasza z powodu niepuszczenia jeszcze linii tramwaju elektrycznego na ul. Zółkiewskiej, ma swoją przyczynę w tem, że po pierwsze linie te nie zostały jeszcze kompletnie przez komisyę odebrane, a po drugie, główna maszyna w elektrowni na Persenkówce o sile 2.500 koni została znowu zatrzymaną z powodu nowych niedogodności. Dziś obsługuje wszystkie dotychczasowe linie maszyna starej elektrowni, wskutek czego mniejsza ilość wozów może kursować. Za dwa — trzy dni — jak zapewniają — wszystkie linie tramwaju elektrycznego będą w ruch puszczone.

Samobójstwo. Dziś rano o godzinie 7 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Aron Zigman, rytownik, zamieszkały przy ul. Sykstuskiej l. 14. Samobójstwo popełnił w sklepie, zaraz po przyjściu do niego. Z zamiarem samobójczym nosił się on widocznie od dłuższego czasu, jak świadczy fakt, że w sklepie komisarz znalazł przygotowaną truciznę i brzytwę. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził, że śmierć musiała nastąpić natychmiast po strzale. Kula przebiła prawą kość skroniową i weszła do mózgu. Powodem samobójstwa były powikłania finansowe. Zwłoki odstawiono do gmachu medycyny sądowej.

Z Rady Narodowej. Po przeprowadzeniu porozumienia między polskimi stronnictwami. Sejmowe Koło polskie na posiedzeniu z dnia 4. bm. wybrało komitet złożony z 24 posłów, który ma spełniać funkcye Rady Narodowej aż do zwołania najbliższej sesyi sejmowej, oraz wygotować projekt organizacyi stronnictw polskich celem obrony wspólnych interesów narodowych, który przedłoży pod obrady i nchwały Sejmowego Koła polskiego w ciągu najbliższej sesyi sejmowej. W skład tego komitetu weszli posłowie: Adam, Bandrowski, Bojko, Brykczyński, Ciecieki, Cieński Tadeusz, Jędrzejowicz, Kleski, Ko

złowski, Loewenstein, Marszałkiewicz, Milewski, Moysa, Pastor, Rayski, Rutowski, Skałkowski, Skarbek, Stapiński, Stefczyk, Sękowski, Wasung, Witos, Żardecki.

— **Krwawa bójka studentów uniwersytetu w Czerniowcach.** Ubiegłej soboty przyszło w pewnej restauracyi w Czerniowcach przy ul. Siedmiogrodzkiej do krwawych awantur między członkami akad. klubu „Frankonia", a wolnomyślnymi klubów „Austrya" i „Niemcy". Powodem tej awantury było odezwanie się członka „Frankonii" słowami „pereat Wahrmund" skierowanymi ku stołom, przy których siedzieli członkowie klubów akad. „Austryi" i „Niemiec". (Dla objaśnienia dodajemy, że od czasu afery Wahrmunda nienawiść studentów klerykalnych ku wolnomyślnym z każdym dniem się potęguje). W jednej chwili cała kawiarnia była widownią niesłychanej walki. W powietrzu latały szklanki, noże, widelce, talerze, tak, że inni obecni goście, w obawie o swoje życie, byli zmuszeni ratować się ucieczką. Urządzenie kawiarni zostało prawie zdemolowane, a na pobojowisku pozostało kilkunastu rannych akademików, tudzież jeden z kelnerów, któremu wskutek uderzenia talerzem wypłynęło oko. Rannymi zajęła się stacya ratunkowa i przywołani, w sąsiedztwie mieszkający lekarze. W sprawie tych awantur wdrożył rektor dr. Zelinka energiczne śledztwo, którego następstwem będzie prawdopodobnie relegacya kilkunastu słuchaczów uniwersytetu.

— **Nadprodukcya jabłek na Pokuciu.** Nadzwyczaj obfity urodzaj jabłek na Pokuciu, a zwłaszcza w powiecie kosowskim, doszedł jak z wiarygodnego źródła informują, w roku bieżącym do takich rozmiarów, że co najmniej 600 wagonów rozmaitych jabłek, jest do zbycia w tamtejszej okolicy.

§ **Honorarya w piśmiennictwie rosyjskiem.** Jak się dowiadujemy ze statystyki honoraryów pisarskich, zamieszczonej świeżo w gazecie *Piet. L.*, najdroższym z pisarzy rosyjskich jest Maksym Gorkij, który za arkusz pobiera 1.200 rb.; dalej idzie Leonidas Andrejew biorący po 1.000 rb.; Kuprin, ceniony bardzo przez Tołstoja taksowany jest na 800 rb., lecz bierze często i mniej. Dekadent F. Sołohub każe sobie płacić po 500 rb. za arkusz druku i po 250 rb. za nagłówek. Juszkiewicz pobiera 500 rb.; Gusiew-Orienburskich 400 rb.; M. Arcybaszew, który się tak wsławił swoim „Saninem", jak dotychczas zadawala się 300 rb. za arkusz, podobnie jak i Anatol Kamieńskij.

Pisarze starszej daty pobierają od rubli 150 do 200 za arkusz, uważając honoraryum to, przyjęte oddawna za zupełnie normalne.

§ **Samobóstwo w łaźni.** Przed paru dniami w Moskwie w łaźni centralnej zajęła numer jakaś kobieta, przyzwoicie ubrana. Kiedy po upływie dłuższego czasu z numeru nikt nie wychodził, wyważono drzwi i przekonano się, że kobieta otruła się chloral-hydratem, poczem weszła do wanny i otworzyła kran z wrzącą wodą. Zapewne skutkiem trucizny nie odczuwała działania gorącej wody, dzięki czemu po godzinie „kąpieli" takiej ugotowała się, tak, że niepodobna było poznać rysów twarzy.

§ **Dom Słowackiego w Warszawie.** Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Elektoralnej, w którym przez pewien czas mieszkał Juliusz Słowacki. Uroczystość poświęcenia odbyła się w obecności członków Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości reprezentantów sztuki, literatury i prasy, rozmaitych instytucyj, oraz licznie zebranej publiczności. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Hipolit Skimborowicz.

() **Nowy sposób gaszenia pożarów.** Jak donoszą z Nowego Jorku, sikawki, nawet parowe, staną się wkrótce zbytecznymi przyrządami. W mieście owem zaprowadzono zupełnie nowy sposób gaszenia ognia, a próby wypadły nadspodziewanie pomyślnie. Urządzono tam centralną stacyę pomp, które wtłaczają wodę w sieć osobnych rur, idących pod niektóremi ulicami. Gdy wybuchnie pożar, straż ogniowa łączy węże z najbliższym otworem rury i promień wody tryska w górę, pędzony siłą pomp centralnej stacyi. Po raz pierwszy system ten przebył „próbę ogniową", gdy wybuchł ogień w pięcio-piętrowym budynku przy ul. Franklina. Założono pięć wężów, z których woda tryskała na wysokość 225 stóp, gdy sikawka wyrzuca wodę na jedną trzecią tej wysokości. W ciągu 15 minut pożar był ugaszony. Po tej pomyślnej próbie urządzono w Nowym Jorku drugą stacyę pom p, a sieć rur rozciąga się tam już na przestrzeni 65 mil. Te próby wywołały wielkie zajęcie w Londynie, gdzie atoli na taki system gaszenia ognia zapatrują się sceptycznie. Przedewszystkiem wyrażono w Londynie obawę, że podczas mroźnej pory mogłaby w tych rurach zamarznąć woda, z reguły niepłynąca w przeciwieństwie do wodociągów. Powtóre koszta podobnej instalacyi są olbrzymie.

() **Wieś oblężona przez lwy.** Całą okolicę Kandakandy, w państwie Kongo, niepokoi od pewnego czasu wielka liczba lwów. Wiele miejscowości zostało przez mieszkańców prawie całkiem opuszczonych. We wsi Mutombo-Kanuki — gdzie Bracia zakonu św. Jakóba wystawili niedawno kościół — pozostało zaledwie 15 chrześcijańskich rodzin. Ale i tych biedaków trzeba będzie pod silną eskortą sprowadzić do centralnej misyi, gdyż położenie ich jest nie do zniesienia; wychodzą ze swych domów tylko w w jasny dzień i to przy zachowaniu nadzwyczajnych środków ostrożności. Około 5 godziny po południu drzwi wszystkich domów są już zatarasowane. Zboże oddawna już dojrzałe, marnieje na polu, gdyż nikt nie waży się rozpocząć żniwa. W innej miejscowości wielu krajowców porwały lwy z domów. Dotąd, jak obliczają, zginęło taką śmiercią przeszło 40 krajowców.

() **Okrycie jaskini morderców.** Z Palermo donoszą: Odział policyjny natrafił onegdaj w pobliżu Palermo na jaskinię, którą następnie gruntownie przeszukał w nadziei, że ukrywają się w niej poszukiwani właśnie złodzieje. — Przypuszczenie to okazało się wprawdzie mylnem, ale za to zrobiła policya straszne odkrycie. Znaleziono mianowicie czaszkę, prawdopodobnie kobiety, dalej szkielet dwudziestokilkuletniego mężczyzny i szkielet około dwunastoletniego chłopca. Ponadto leżały na ziemi porozrzucane kości, prawdopodobnie ze szkieletu owej kobiety i resztki ubrania.

Policya przesłuchała w tej sprawie pewnego strażnika polowego, nazwiskiem Compagnone, który zeznał, że od dwudziestu lat zwykł był sypiać w tej grocie, lecz o popełnionych zbrodniach nic nie wie. Atoli zeznanie to nie zadowoliło policyi i strażnik wraz z żoną i synem został uwięziony. Ponieważ w ostatnich latach zaszło w tej okolicy więcej wypadków tajemniczego zniknięcia ludzi, przeto władze wydały zarządzenie, by grotę jeszcze raz dokładnie przeszukać.

() **Spadek po Haponie.** Sławny trybun robotniczy, który zginął tak marnie według jednych, a żyje gdzieś zagranicą, by odegrać w swoim czasie rolę historyczną, według innych, Jerzy Hapon, pozostawił syna Aleksego, który się wychowuje w gub. połtawskiej. Opiekun tego syna wystąpił obecnie z prośbą o uznanie jego pupila za spadkobiercę majątku Hapona. Majątek ten stanowią: nieruchomość w Petersburgu, którą Hapon otrzymał w darze w r. 1897, oraz depozyt w „Credit Lyonais", gdzie Hapon złożył dwie koperty, z których jedna zawiera 14.500 rb., druga 14 tys. franków.

Sąd połtawski uznał prawa Aleksego Hapona do spadku po ojcu, ale tu zachodzi następująca komplikacya. Jerzy Hapon składając w banku pieniądze, występował nie pod własnym nazwiskiem, lecz używał pseudonimu Feliks Rybicki. Przeto spadkobierca musi udowodnić drogą sądową tożsamość swego ojca i Feliksa Rybickiego. Sprawę tę prowadzi jeden z adwokatów petersburskich, który poczynił w tych dniach odpowiednie kroki w sądzie petersburskim.

() **Klub wdów**, który przed kilku tygodniami zawiązał się w Nowym Jorku, rozwija się tak szybko, że obecnie posiada już swój własny dom. — O powstaniu tego wesołego towarzystwa, do którego mogą należyć tylko wdowy, tak opowiada przezeska mrs. M. J, Wurrit:

Ostatniej zimy należałyśmy wszystkie do pewnego klubu zabawowego, do którego należała także pewna liczba mężatek i żonatych panów. Jeśli jakiś mąż rozmawiał lub spoglądał na nas dłużej, niż to się żonie podobało, powstawało stąd zaraz niezadowolenie, a nawet często kłótnia. Ta śmieszna zazdrość zamężnych pań, stała się dla nas z czasem tak nieznośną, że postanowiłyśmy wycofać się z tego klubu i założyć swój własny. Skutek tego postanowienia był nadspodziewany. Mężatki w gorących słowach wyrażały nam swoje uznanie, darząc nas przytem kwiatami, ciastami i słodyczami, kawalerowie i wdowcy osobiście, listownie telegraficznie i telefonicznie zasypywali klub gratulacyami i rozmaitemi zapytaniami; tylko żonatym panom zrzedły bardzo miny. Te wszystkie objawy wydały nam się nieco podejrzanymi. Ponieważ zachodziła obawa, że klub w krótkim czasie może stracić to, co stanowi jego podstawę, tj. piękne i wesołe wdowy, przeto ustanowiłyśmy surowe kary za każdy flirt, a jeszcze surowsze za każde zawarcie małżeństwa. Każdy członek klubu, który się sprzeniewierzy wdowieństwu i znowu wstąpi w związki małżeńskie, ma zapłacić 100 dolarów grzywny, a nadto musi odstąpić klubowi prawo ewentualnego korzystania z ubezpieczenia na życie. Taki znów członek, który zostanie przyłapany na flircie z mężczyzną żonatym, płaci 10 dolarów grzywny, a za trzecim razem zostaje z towarzystwa wykluczony.

Prezes Koła polskiego w Dumie, p. Dmowski, złożony poważną chorobą we-

wnętrzną w Paryżu, musi pozostać tam aż do zupełnego wyzdrowienia, nie będzie więc mógł wziąć teraz udziału w obradach Dumy. Polepszenie postępuje, ale zwolna.

Napad. Na żołnierza 20 pułku obrony krajowej napadła jakaś banda i zadała mu dwie rany w głowę; przyczyna niewyjaśniona, stan niegroźny.

Cegła. Na wyrobnika Howydaja przy budowie spadła cegła na głowę i zraniła go; pogotowie ratunkowe odwiozło go do domu w stanie niegroźnym.

Kronika policyjna.

Katarzyna Hawryszko, służąca zamieszkała przy ul. Murarskiej l. 2, zgubiła książeczkę Kasy oszczędności na koron 144.

Dorocie Ważynieckiej, zamieszkałej przy ul. Żółkiewskiej l. 100, skradziono ze strychu bieliznę wartości 100 K, oraz pięć kur wartości 20 kor. Kradzież popełniono w nocy o godz. 1.

Samuel Gimpel, dyrektor teatru żydowskiego, złożył na policyi złotą bransoletkę, którą znalazł w swem teatrze.

Pochwalanie zamordowania namiestnika Potockiego.

Przed krakowskim trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw dwom akademikom o pochwalanie morderstwa, spełnionego na osobie namiestnika hr. Andrzeja Potockiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Feliks Guttmann, liczący lat 22, słuchacz praw, urodzony w Krakowie, tu zamieszkały i przynależny, wyznania mojżeszowego; 2) Chaim Wasserberger, liczący lat 25, urodzony w Niepołomicach, słuchacz medycyny, wyznania mojżeszowego, zamieszkały w Krakowie. Obaj obwinieni są o występek z §§ 7, 239 i 305 u. k.

Akt oskarżenia podnosi, że w Nrze 2, za miesiąc Maj 1908 r., miesięcznika socyalistycznej młodzieży *Zjednoczenie*, którego odpowiedzialnym redaktorem jest obwiniony Chaim Wasserberger, pojawił się artykuł, napisany przez obwinionego Feliksa Guttmanna pt. „Anarchizm czy Wallenrodyzm“, dotyczący morderstwa, popełnionego we Lwowie przez ruskiego studenta Mirosława Siczyńskiego na osobie namiestnika hr. Andrzeja Potockiego.

Już na samym wstępie tego artykułu daje autor zupełnie niedwuznacznie do poznania, że jego sympatya jest po stronie mordercy, a nie po stronie ofiary mordu, pisze bowiem: „Znów mamy przed sobą kartę z dziejów tragicznej walki spętanego narodu. Bo przecież nie po stronie zabitego namiestnika i panów kraju, lecz po stronie zabójcy i uciskanego narodu, za którego krzywdy on sięgnął po pomstę, tragedyę widzieć trzeba“.

Po takim wstępie, autor wychodząc z założenia, że „bronią uciśnionych i spętanych jest zemsta„ — stawia tezę, że „z punktu widzenia zemsty narodowej czyn Siczyńskiego da się usprawiedliwić; że naród ruski znajduje się faktycznie w położeniu tak rozpaczliwem, iż tego rodzaju czyny, jak zabicie hr. Potockiego, mogą znaleść usprawiedliwienie“ — i tezy tej w dalszym ciągu artykułu dowodzi.

Ustępem: „Przywiedźmy na pamięć najgłośniejsze tylko wypadki lat ostatnich“, rozpoczyna autor ów dowód, przytaczając cały szereg rzekomych „strasznych krzywd“, których naród ruski doznać miał ze strony polskiej administracyi, a to przy sposobności tłumienia strejków rolnych w Galicyi wschodniej, przy załatwianiu postulatów, dotyczących szkolnictwa, przy przeprowadzaniu wyborów do Rady państwa i do Sejmu; wspomina o wypadkach w Lackiem, gdzie żandarmi użyli broni palnej przeciw chłopom ruskim; o śmierci Marka Kahańca, którego nazywa zasłużonym ruskim patryotą; o popieraniu przez polską szlachtę i hr. Potockiego przy ostatnich wyborach do Sejmu moskalofilów, znienawidzonych przez Rusinów, poczem powtarza jeszcze raz tezę, którą starał się udowodnić, pisząc: „za ogrom krzywdy narodu ruskiego, za przelaną z winy administracyi kraju i szlachetczyzny krew chłopów ruskich — poszedł mścić się Siczyński, a pomścił się na widomej głowie tej administracyi i szlachetczyzny“.

Z treści tego artykułu wynika zupełnie jasno, że autor postawił sobie za zadanie usprawiedliwić zbrodnię morderstwa, popełnioną przez Siczyńskiego, w czem mieszczą się znamiona występku z §. 305 u. k., a ze względu na to, że występek popełniono osnową pisma drukowego, także z §§. 7 i 239 u. k.

Artykuł omawiany skonfiskowała prokuratorya państwa, a konfiskatę zatwierdził sąd krajowy karny w Krakowie.

Obwiniony Feliks Guttman w śledztwie przyznał się do autorstwa inkryminowanego artykułu, zaś obwiniony Chaim Wasserberger przyznał, że jako odpowiedzialny redaktor *Zjednoczenia* artykuł ten polecił wydrukować, aczkolwiek treść artykułu była mu znaną, gdyż go przeczytał przed oddaniem do druku. Atoli obwinieni nie poczuwają się do winy, tłómacząc, że nie starali się usprawiedliwić morderstwa, lecz przeciwnie wykazać bezcelowość i niestosowność takiego czynu. Tłómaczenie się obwinionych stoi w sprzeczności z przytoczoną treścią artykułu. Dlatego akt oskarżenia uważa za uzasadnione pociągnięcie Guttmanna i Wasserbergera do odpowiedzialności karno-sądowej.

Rozprawie przewodniczył radca dr. Brason, oskarża zast. prokuratora dr. Lang, bronił adwokat dr. Marek. Obwinieni przesłuchani twierdzą, że artykuł inkryminowany nie jest pochwalaniem czynu Siczyńskiego, lecz tylko wyjaśnieniem pobudek, które nim kierowały. Na zapytanie Domskiego, czy obwiniony Guttman poczuwa się do przynależności do społeczeństwa polskiego, odpowiada Guttmann przecząco.

Przysięgli wydali werdykt, zatwierdzający oba pytania główne 8 głosami. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok, skazujący Guttmanna i Wasserbergera każdego na 8 dni aresztu.

Nowe umundurowanie wojska.

(Do ryciny).

Co raz więcej wydoskonalająca się metoda strzelania z dalekonośnych karabinów, które już we wszystkich armiach zostały wprowadzone, doprowadziła wyższe władze wojskowe do przekonania, że obecne umundurowanie wojska należy zreformować.

Jasna bowiem barwa i odznaki umundurowania, zwłaszcza oficerów, przedstawiają znakomity cel dla kul nieprzyjaciela.

Postanowiono zatem w ministeryum wojny ujednostajnić barwę umundurowania i zmienić na ciemno-szarą, tak dla żołnierzy jak i dla oficerów, a tym dać tylko odznakę, w postaci złotej gwiazdki.

W wojnie idzie głównie o wystrzelanie szarż. Reforma ta ma być wprowadzona stopniowo, mianowicie za pomocą zastępowania w miarę potrzeby zużytych uniformów nowymi. Nowo zaś mianowani oficerowie, obowiązani są już kupować sobie mundury według nowych przepisów.

Nowe linie kolei elektrycznej.

Onegdaj odbyła się rewizya dalszych linii kolei elektrycznej. Komisya pod przewodnictwem st. inspektora Szczepaniaka (z min. kolej.), przy udziale p. Heilkorn-Stransky'ego ze strony namiestnictwa, pp. Krupki i Marcińskiego ze strony dyrekcyi kolei lwowskiej, wiceprezydenta miasta Eplera z licznem gronem członków miejskiej komisyi elektrycznej, st. radcy magistratu Cetwińskiego i dyrektora kolei elektrycznej p. Tomickiego, — rozpoczęła rewizyę od dworca głównego wzdłuż „alei dojazdowej“; tam zarządzono ustawienie barjery bezpieczeństwa w miejscu gdzie znajduje się boczna droga do warstatów kolejowych. Dla ruchu od dworca ustanowiono u wylotu alei przystanek koło kopytkowego, zaś dla ruchu do dworca na skręcie ku ul. Gródeckiej (obok hotelu „pod rybą“). Następnie zrewidowano bardzo szczegółowo cały tor wzdłuż ul. Gródeckiej; próba hamowania na tamecznym wielkim spadzie wypadła zupełnie zadowalająco; również wymijalnie funkcyonują prawidłowo.

Przybywszy na plac Gołuchowskich, komisya udała się linią po za nowym teatrem na tor wzdłuż ulicy Hetmańskiej do gmachu Dyrekcyi skarbu; odbyła także próbę nieskończonej jeszcze pętlicy, przecinającej Wały hetmańskie ku gmachowi Kasy Oszczędności. Tor od Dyrekcyi skarbu wzdłuż placu św. Ducha do kawiarni wiedeńskiej, będzie później wykończony i zrewidowany.

W dalszym ciągu komisya policyjno-techniczna udała się znów na plac Gołuchowskich, a ztamtąd przez ul. Żółkiewską na Zamarstynowską. Koło szkoły Sobieskiego ustawiono również baryerę bezpieczeństwa. Drogą po pod most w ul. Zamarstynowskiej prowadzi skręt w ulicę Balonową, a stamtąd na ul. Żółkiewską do rogatki; stamtąd znów udano się torem w nowej ulicy na gruntach p. Dziubaniuka do rzeźni miejskiej i aż do samego końca tej linii po za rzeźnią.

Na całej tej linii są liczne przystanki, ułatwiające publiczności wsiadanie i wysiadanie w dogodnych punktach.

W rzeźni komisya spożyła posiłek, w czasie którego na toast p. wiceprezydenta Eplera odpowiedział nader serdecznie delegat ministerstwa p. Szczepaniak, dając wyraz radości, że miasto Lwów uczyniło tak rozumny i pożyteczny krok naprzód przez zniesienie konnego tramwaju.

Następnie udała się komisya z powrotem na dworzec główny, a stamtąd na linię łyczakowską, celem zrewidowania nowego, lewego toru między cerkwią św. Piotra i Pawła a rogatką łyczakowską.

Dziś dalszy ciąg komisyi. Pozostaje jeszcze do zwiedzenia drugi tor na linii grodeckiej, oraz postanowienie co do przystanków i puszczenia w ruch trakcyi elektrycznej na linii gródeckiej i żółkiewskiej, gdzie na razie kursuje jeszcze kolej konna.

Z ostatniej chwili.

Wybór prezesa Rady narodowej. Wczoraj po odroczeniu sesyi sejmowej zebrało się 24 posłów, wybranych przez sejmowe Koło polskie, jako prowizoryczny komitet Rady narodowej, celem ukonstytuowania się. W pierwszej linii postawiono wniosek, aby prezesem ponownie wybrać p. Tadeusza Cieńskiego.

Gdy atoli p. Stapiński w ciągu dyskusyi zaznaczył, że wybór p. Cieńskiego zrobiłby w stronnictwie ludowem niemiłe wrażenie, p. T. Cieński oświadczył, iż jakkolwiek mimo trudnych warunków zdecydowany był dla ciągłości rozpoczętej pra-

cy, stanowisko to w razie wezwania ponownie przyjąć, to po deklaracyi p. Stapińskiego, uważa tę rzecz za wykluczoną. Prezem został wybrany poseł dr. Józef Milewski, dyrektor Banku krajowego.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Sprawa Janiny Borowskiej.

Kraków. Przed sędzią wyrokującym sekretarzem dr. Zawilskim odbyła się rozprawa na skutek skargi słuchaczki medycyny pani Janiny Borowskiej, przeciw słuchaczowi medycyny Kazimierzowi Krzyształowi, który zarzucił skarżącej czyn niehonorowy, a mianowicie szpiegostwo na rzecz ochrany warszawskiej. Zastępca obwinionego dr. Heski ofiarował dowód prawdy ze świadka Bakaja, który był dawniej zajęty w ochanie warszawskiej, a obecnie przebywa w Paryżu i na podstawie fotografii Borowskiej rozpoznał ją jako tę, która oddawała usługi ochranie. Zastępca oskarżycielki dr. Bogdanik zgodził się na dowód prawdy, zaznaczył jednakże, iż nie może dostarczyć go Bakaj, bo jako dawny szpieg ochrany nie zasługuje na wiarę. Sędzia dopuścił dowód prawdy ze świadka Bakaja i rozprawę odroczył.

Stronnictwo chrześć. społ. przeciw gabinetowi urzędniczemu.

Wiedeń. „Kor. Austria" ogłasza następujący komunikat: Wydział stronnictwa chrześć. społecznego odbył wczoraj pod przewodnictwem dr. Luegera konferencyę, na której zajęto w stanowczy sposób stanowisko przeciw gabinetowi urzędniczemu. Pochwalono ideę koalicyi połączonych dotąd stronnictw; stronnictwo chrześć. społ. i nadal w takiej koalicyi brać będzie udział.

Młodoczesi o przesileniu.

Praga. Rozszerzony wydział wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego powziął jednomyślnie rezolucyę, w której przyłączył się do zajętego przez wydział wykonawczy w dniu 20 paźdz. br. stanowiska, mianowicie pochwalił dymisyę ministra Fiedlera i wezwał go do obstawania przy dymisyi. Dalej rezolucya oświadcza, że stronnictwo nie może popierać rządu obecnego. Wezwano posłów do rady państwa należących do stronnictwa, aby w łonie klubu narodowego energicznie działali w tym kierunku. W końcu oświadczono się za zwołaniem komisyi parlamentarnej klubu narodowego w celu osiągnięcia porozumienia się wszystkich stronnictw czeskich co do postępowania taktycznego i rzeczowego.

Zgromadzenie narodowe Chorwatów.

Zagrzeb. Wielka rada narodowa chorwackiego stronnictwa prawnego Starcewicza odbyła wczoraj zgromadzenie przy udziale około 1000 delegatów, w tem także delegatów z Bośni i Hercegowiny. Wysłano depeszę hołdowniczą do cesarza, w której podziękowano za aneksyę, poczem wyraziwszy gotowość przelania krwi za cesarza i niepodzielność ojczyzny, proszono o połączenie Bośni i Hercegowiny z innymi krajami chorwackimi w chorwackie państwo w ramach monarchii habsburskiej.

Następnie postawiono rezolucyę, w której wyrażono potrzebę, wobec grożącego wtargnięcia band serbskich i czarnogórskich, utworzenia organizacyi wojskowej chorwackiej ligi narodowej, w której to sprawie rezolucya żąda wysłania deputacyi do ministra wojny o wydanie dla ligi broni, instruktorów i komendantów.

Zebrani udali się następnie ze sztandarami przed mieszkanie przywódcy stronnictwa Franka, któremu urządzono owacyę. Po drodze dały się słyszeć okrzyki przeciw Serbii i królowi Piotrowi, a na rzecz chorwackiego królestwa i jedności Chorwacyi.

Zatarg francusko-niemiecki w Marokku.

Berlin. Według doniesień dzienników niemieckich w sprawie Casablanki zażądano od Francyi jedynie, by złożyła krótkie oświadczenie z wyrazem ubolewania, iż wojsko francuskie wmięszało się w prerogatywy konsulatu niemieckiego. Gdy to żądanie będzie spełnione nastąpi dalszy ciąg rokowań w sprawie zwołania sądu rozjemczego celem usunięcia materyalnych kwestyi spornych. (Chodzi tu o niedawne zajście, w którem francuscy żołnierze znieważyli sekretarza niemieckiego konsulatu w Casa Blanka przy sposobności pościgu za zbiegami *Przyp. Red.*).

Paryż. Minister Pichon przyjął wczoraj popołudniu ambasadora niemieckiego ks. Radolina, który wyraził nadzieję, że uda się w aferze Casablanki znaleść załatwienie, godzące oba stanowiska. Pichon odpowiedział, że nie traci nadziei, że nastąpi porozumienie.

Paryż. Ze względu na to, że Pichon wobec kilku deputowanych oświadczył, że podał do wiadomości rządu niemieckiego sprawozdanie francuskiego komisarza policyi w Casablanca, przyczem zbadał, że w Berlinie usilnie starają się doprowadzić do porozumienia, przyszli deputowani do przekonania, że naprężenie ustało i bliskiem jest porozumie.

Paryż. (*Ag. Havasa*). Z Berlina donoszą, że rząd francuski postanowił celem dania dowodu lojalności przedłożyć rządowi niemieckiemu sprawozdanie francuskiego komisarza policyi w Casablance. Akt ten, który według pierwotnego planu miano najpierw przedłożyć sądowi rozjemczemu, zostanie po przedłożeniu go rządowi niemieckiemu opublikowany w Paryżu.

Paryż. *Figaro* wyraża zdziwienie, że naród tak militarny jak niemiecki, zapala się z powodu dezerterów. Gdyby role zamieniono, Niemcy uważaliby za obrazę, że można wogóle przypuszczać, by ktoś miał dać podobne zadośćuczynienie.

Petit Journal oświadcza, że Francya ośmieszyłaby się, gdyby chciała się usprawiedliwiać, zanim jeszcze sąd rozjemczy nie wydał orzeczenia.

République Français powiada, że proponowano sąd rozjemczy, a gdy druga strona przyjęła, żąda się od niej przyznania niesłuszności. Znaczyło to chcieć rozstrzygać przed wyrokiem sądu.

Zgon prezydenta.

San Jago de Cuba. Pierwszy prezydent republiki Kuby, Estrado Palma, umarł.

Z Reichstagu.

Berlin. Komitet seniorów w parlamencie niemieckim, który wczoraj przed plenarnem posiedzeniem Izby odbył naradę, postanowił wypełnić porządek dzienny w bieżącym tygodniu drobnemi sprawami.

Interpelacye o sutuacyi politycznej, wejdą na porządek dzienny obrad w poniedziałek, lub w przyszły piątek.

Katastrofa w kopalni.

Wrocław. W kopalni „Laura" onegdaj w nocy wskutek nagłego osunięcia się kamieni, trzech robotników zostało zasypanych. Jednego wydobyto żywego, dwaj inni już nie żyli.

Cesarz Wilhelm.

Eckartsau (w Austryi dolnej). W namiocie arcyks. Franciszka Ferdynanda odbyło się podczas polowania śniadanie na cześć cesarza Wilhelma. Po śniadaniu polowano do godz. 1. Po powrocie cesarza odbył się na zamku obiad.

Z Dumy. 211 mowców.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy komisya agrarna przedłożyła sprawozdanie w sprawie projektu ustawy, wniesionego przez ministra spraw wewnętrznych, co do zmiany niektórych postanowień o własności ziemskiej włościan.

Do głosu zapisanych jest 211 mowców.

Trzęsienie ziemi.

Kladno. Onegdaj wieczorem w całej ziemi starościńskiej (Voigtland) dało się odczuć trzęsienie ziemi, co wśród ludności wywołało wielkie zaniepokojenie.

Powstanie w Tybecie.

Tokio. Z Tybetu donoszą o zwycięstwie wojsk cesarskich nad Tybetańczykami.

Nieprawdziwa pogłoska.

Wiedeń. Doniesienie *Budap. Corr.* jakoby flotylla dunajowa odpłynęła z Piotrowarazdynu do Zemunia, aby tam dalej odbywać ćwiczenia, jest jak c. k. Biuro korespondecyjne z miarodajnej strony donosi, pozbawione wszelkiej podstawy.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południn.	po południn.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południn.**	**po południn.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 13/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; * od 15/1, H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedzielę i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Białkowskich.